Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Szeruda, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia. G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVI. **WARSZAWA, dnia 18 sierpnia 1935 r.** **Nr. 33.**

CIERPLIWOŚĆ

I powiedział im to podobieństwo. „Człowiek niektóry miał figowe drzewo, wsadzone na winnicy swojej, a przyszedłszy, szukał na niem owocu, ale nie znalazł. Tedy rzekł do winniarza: „Oto po trzy lata przychodzę, szukając owocu na tem drzewie figowem, ale nie znajduję. Wytnijże je; bo przecz że tę ziemię próżno zastępuje? Ale on, odpowiadając, rzekł mu: Panie! zaniechaj go jeszcze i na ten rok, aż je okopię i obłożę nawozem: owa snać przyniesie owoc, a jeli nie, potem je wytniesz.

Łk. 13. 6—10.

Cierpliwość często błędnie się rozumie jako niedołęstwo lub słabość. Jednak cierpliwość a słabość to dwie różne rzeczy. Człowiek słaby rezygnuje zgóry ze swoich zamiarów, cierpliwy zaś nie wyrzeka się ich, widząc tylko, że obecnie nic nie uzyska, czeka lepszej chwili. Ojciec marnotrawnego syna pozwolił dziecku iść w świat, bo wiedział, że w danej chwili nic go w domu nie zatrzyma, liczył, że potem syn go sam zrozumie. Był to człowiek cierpliwy, a nie słaby.

Cierpliwość jest matką rzeczy wielkich. Wielką rzeczą było przeprowadzenie ludu z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Mojżesz dokonał tego, bo miał wielką cierpliwość. Nam Polakom współczesnym dane było widzieć w ojczyźnie naszej rzeczy wielkie, które się z cierpliwości zrodziły. Bo wielką rzeczą było wyprowadzenie narodu naszego z domu niewoli, a olbrzymia była cierpliwość tych, którzy to uczynili.

Cierpliwości towarzyszą najpiękniejsze uczucia chrześcijańskie. Cierpliwość i miłość. Gdy apostoł Paweł niósł w świat Ewangelję, był w więzieniach i w razach, był bity rózgami i kamionowany, był w utrudzeniu, niedosypianiu, i zimnie wielka w tem jest cierpliwość, a jednocześnie gorąca żarliwa miłość do Jezusa. Cierpliwość podsyca nadzieję „Przyjdzie nowa ziemia i nowe niebo, cisi oddziedziczą ziemię. „Ludzie małych serc przestali w to wierzyć i niczego się już nie spodziewają. Ale chrześcijańska cierpliwość czeka nowej ziemi i nowego nieba i nadziei nie gasi.

Wielką rzeczą jest cierpliwość nad człowiekiem. Ileż tej pięknej, pełnej miłosierdzia cierpliwości jest w słowach Jezusa! Jest ona i w podobieństwach o figowem drzewie, i o zaginionej owcy, i o groszu zgubionym, i o kąkolu i pszenicy. Gdy w miasteczku samarytańskiem odmówiono Mu gospody i „nie miał gdzieby głowy skłonił". Jan i Jakób rzekli: „Panie! chceszże iż rzeczemy, aby zstąpił z nieba i spalił je jako i Elijasz uczynił? „Wtedy Jezus obróciwszy się, zgromił je i rzekł: „Nie wiecie, jakiegoście ducha. Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusz, ale zachować. O święta, niewyczerpana cierpliwości!

Cierpliwość jest tak bardzo potrzebna w życiu religijnem. Czytałem życiorys Henryka Jung-Stillinga. Głęboka jego religijność jest znana. Osobliwą cechą jego życia była niezwykła różnorodność i bogactwo przeżyć. Przebywając długi czas wśród pietystów, mówił później o nich, że całą ich wartość religijną przekreślał ich nałóg sądzenia. Rzecz niestety częsta w kołach ludzi pobożnych. Namiętności sądzenia można się wyzbyć tylko dzięki cierpliwości.

Szczególnie w pracy kościelnej i duszpasterskiej tak bardzo potrzebna jest cierpliwość. Jest nowela Galworthy'ego — „Poławiacz dusz". Jest tam mowa o pastorze. Był to człowiek suchy i zimny, który nieustannemi groźbami i szorstkiemi napomnieniami chciał wpływać na lud. Skutek był całkiem przeciwny: kościół pustoszał, lud go unikał, a kiedy umarł, postawiono mu na grobie kamień z napisem: „Pan Bóg jest miłość". Dusza jest delikatną rośliną, a jeśli ogrodnik jest szorstki i niecierpliwy, to szybko ją złamie, a jeśli jest suchy i zimny, to ją zamrozi i zwarzy.

Mówią, że Spenner miał syna, który żył źle. Napomnienia i prośby ojca były bez znaczenia. Spenner uciekł się do modlitwy. Trwało to długo, ale przyszedł przecież dzień, gdy syn wezwał w chorobie ojca do siebie i rzekł: „Ojcze! modlitwy twoje oblegly mnie jak góry i związały mnie jak łańcuchy i muszę być takim jak ty chcesz." Cudowny owoc cierpliwości!

Dwojaka jest cierpliwość wobec Boga: znoszenie krzyża i oczekiwanie. Dawno już nie słyszałem kazania, uciszającego szemranie. Jesteśmy dziś zmęczeni i skłonni do szemrania. Odzywa się głos niecierpliwy: „Co będziemy pić?" (2 Mojż. 15, 24); Żyje jeszcze Pan, który

rzekł: „Będzieszli pilnie słuchał głosu Pana Boga twego, a co dobrego w oczach Jego czynić będziesz, żadnej niemocy, którą dopuścił na Egipt, nie dopuszczę na ciebie, bom ja Pan, który cię leczę." To nie jest zwodzenie, ale tylko wezwanie do cierpliwości. Pan jest wierny słowom swoim, a kto cierpliwy czeka, ten nie napróżno czeka. Przeczytaj życiorys Jung-Stillinga, ile razy ten człowiek zbierał owoce swojej cierpliwości.

Ale jest jeszcze inny krzyż. Jest stara, a wieczna książka Bunyana: „Pielgrzymka na górę Syon". Pielgrzym, który najprzód nazywał się Bezłaskim, potem przyjął imię Chrystyna. Droga Chrystyna z miasta Zagłada na górę Syon wiodła przez „Bagno Rozpaczy", „Ciasną Bramę", przez „dom Tłomacza", pod „Krzyż", przez „Górę Trudów", do „Pałacu Pięknego", przez „Dolinę Upokorzeń". Była to droga trudna i wiele wymagała cierpliwości. Świętoszek i Pobożniś, Tchórznicki i Desperacki nie podołali za Chrystynem, bo im zbrakło cierpliwości. Droga Chrystyna, to życie chrześcijanina, który idzie do Boga i każdego dnia musi się mocować z różnemi trudnościami, brnie przez bagna rozpaczy, staje na rozstajnych drogach i pod górami trudów. To codzienny niewidzialny krzyż chrześcijanina, który broni się przed wszystkiem, co go chce strącić z wąskiej ścieżki na górę Syon. „Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki i żony i dzieci i braci i sióstr i nawet duszy swojej, nie może być uczniem moim. A ktokolwiek nie niesie krzyża swego a nie idzie za mną, nie może być uczniem moim." Szymonem Cyrenejczykiem, który pomoże ci ten krzyż dźwigać, będzie znów cierpliwość.

Cierpliwość jest też oczekiwaniem. Chrześcijanin prosi przedewszystkiem o dary ducha: miłość, radość, wiarę, pokój. Do Boga długo trzeba stukać, ale po długiem stukaniu nie odchodzi się z próżnemi rękoma. Długo kołatał ów człowiek w nocy do drzwi swego przyjaciela, prosząc go o chleb, ale przecież dostał swoje. Stary Symeon całe życie czekał na spełnienie swej prośby, wszakże mógł rzec: „Teraz puszczasz sługę swego w pokoju Panie, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje. „Czekaj cierpliwie — przyjdzie dzień, a w sercu swojem uczujesz pokój i znajdzie się wiara i miłość. Przyjdzie to niespodziewanie, tak jak przychodzi wiatr, który wieje i głos jego słyszysz ale nie wiesz skąd przychodzi."

Wiele ma ten, którego Pan już cierpliwością udarował.

Ks. Tadeusz Wojak.

Naucz. W. Lorenc.

Kościół jako czynnik państwowo-twórczy

Polska po półtorawiekowej niewoli odzyskała niepodległość, lecz gmach naszego Państwa jeszcze nie jest wykończony: będzie się on budował długo i powoli. Dotychczas zostały ułożone dopiero podwaliny, które trzeba będzie umocnić i utrwalić w przyszłości. Wykończenie naszego gmachu państwowego przypadnie w udziale przyszłym pokoleniom. Trzeba zatem przygotować je do tej pracy, tego wielkiego wysiłku, jakiego będzie wymagała od nich historja. Wielki i odpowiedzialny trud wychowania państwowo-twórczego przyszłych pokoleń spada przedewszystkiem na szkołę i Kościół. To są te dwa najważniejsze czynniki, które nadają narodowi oblicze, kształtują jego duszę zbiorową i umysłowość. Szkoła ma obowiązek pracować nad tem, aby szerzyc oświatę i kulturę rodzimą wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Niemniej ważną i doniosłą rolę jako czynnik wychowawczy odgrywa kościół, religja bowiem, sięgając do głębin świadomości ludzkiej, wywiera przemożny wpływ na kształtowanie się duszy narodu. Objektywny obserwator dziejów ludzkości musi przyznać, że religja spełniła i spełnia wielką misję cywilizacyjną, jest szkołą moralności i cnoty; religja nieraz przyczyniała się do najgłębszych przeobrażeń państwowych i społecznych. I naszemu Kościołowi ewangelickiemu w Polsce przypadła w udziale wielka rola państwowo-twórcza. Nie

---

Armin Stein (H. Nietschman). (8)

Książka o Doktorze Luterze

przełożył z niemieckiego M. Winkler.

„Głupstwo!" wtrącił się Corvinus. „Gdyby on się miał przejmować grzechami swemi, cóż my w takim razie robić mamy? Przecież on w porównaniu z nami jest jakby święty, mnie zawsze jakiś strach ogarnia, gdy go widzę i słyszę, wstydzę się nawet przed samym sobą i myślę sobie: dlaczego nie jestem takim, jak on? Mnie się zdaje, że to u niego we krwi leży, od ciągłego siedzenia i ślęczenia krew mu zgęstniała, i z tego powodu ma te czarne myśli i widzenia".

„Szkoda człowieka o takich zdolnościach!" wyrzekł z żalem Spalatyn. „Coby z niego być mogło, gdyby dusza jego swobodą i weselem oddychała! Byłby chlubą naszego uniwersytetu, choć i tak już zdumiewa wszystkich, zwłaszcza zręcznością swoją w dysputach."

„Musimy się więcej nim zająć," zadecydował Rubianus. „Musimy z niego wygonić tego złego ducha, żeby zupełnie stał się naszym. Przez cały czas odczuwałem dotkliwie brak jego towarzystwa. Jest coś w tym człowieku, co się nie da określić. Podbił serce moje i tyle "

„Czy to nie on tam skręca na rogu?" zrywając się, zapytał Spalatyn.

„On! On!" krzyknęli dwaj pozostali jednocześnie i wybiegli mu naprzeciw.

Zarzucili Lutera pytaniami, dlaczego się tak długo ociągał z przyjściem swem, na co odrzekł z westchnieniem: „Może będziecie się musieli przyzwyczaić, obejść się beze mnie. Odludek nie nadaje się do wesołej kompanji".

„Znowu śpiewasz z tego tonu?" spytał Rubianus. „Tak mi się wcale nie podobasz. Czy to ten Weiman ciebie tak nastraja? To nic nie warte, że ty do tego pokutnika latasz. Niech on sobie celników i innych grzesznych ludzi piekłem straszy, a ty przystań do nas i wesel się razem z nami."

„Ach, gdybym mógł, chętniebym to uczynił!" skarżył się Luter. „Ale we mnie już wszystko tchnie tylko śmiercią. Cały świat wydaje mi się jakby okryty mgłą, a postać Boga jakby zasłonięta czarną chmurą. To jest moje utrapienie. Na wspomnienie o Bogu nie mogę być wesołym. Widzę Go nad sobą jako sędziego surowego, z obnażonym, obosiecznym mieczem, a we wnętrzu mojem woła głos bez przerwy: Biada ci, umrzeć musisz! I co pomoże mi cała wiedza, co mi z całej filozofji, z której czerpałem aż dotąd jak ze źródła? Daremnie szukam u niej pociechy. Trutvetter i Arnoldi, którzy mnie uczyli filozofji — nie pojmuję ich wesołej beztroski, z jaką przedmiot swój wykładają."

„Wina cała leży nie w wiedzy, ale w tobie samym", przerwał mu Rubianus. „Choremu na żółtaczkę wydaje się wszystko żółtem, a melancholik widzi cały świat wraz z Panem Bogiem za mgłą. Jesteś chory, Marcinie. Chodź! my cię już uzdrowimy, wypłoszymy z ciebie złego ducha."

Pociągnął opierającego się za sobą do stołu i nalał mu wina. „In vino veritas, in vino vita! Niemądry, kto siedzi u źródła a nie pije! Za twoje zdrowie, Marcinie! Bachus lekarzem twym i uzdrowicielem."

Temi słowy wcisnął przyjacielowi puhar do ręki

może on się uchylić od tego obowiązku, jeżeli przyszłość Państwa mu nie jest obojętna. Powiem więcej: Kościół ewangelicki ma *specjalną* misję dziejową do spełnienia w Polsce. Nie mam tutaj na myśli gwałtownej polonizacji naszych niemieckich kolonistów. Taką polityką Królestwa Bożego się nie zbuduje, ani państwu Polskiemu się nie przysłuży. Z drugiej natomiast strony nie można zamknąć oczu na fakt, że właśnie wyznawcy naszego Kościoła polskiej narodowości są obecnie często krzywdzeni i nie doznają tej opieki religijnej, jaką się cieszą szerokie rzesze wyznawców narodowości niemieckiej. Ujemne to zjawisko ma miejsce głównie w naszych zborach prowincjonalnych, gdzie element niemiecki stanowi znaczną większość. Bywa nawet, że się nie chce uznać faktu istnienia mniejszości polskiej. Są parafje prawie całkowicie pozbawione nabożeństw w języku polskim, pomimo, iż za czasów niewoli takie nabożeństwa miały. A przecież nikt nie zaprzeczy, że w tych parafjach istnieje pewien choć niewielki odsetek ludności polskiej. Sądzę, że pod tym względem powinna nastąpić zmiana. Nasi księża pastorzy mają tutaj wdzięczne zadanie zbierania swych po parafjach rozproszonych zborowników mowy polskiej i głoszenia im Słowa Bożego w ich ojczystym języku. Inicjatywa ze strony duszpasterza jest tutaj nieodzowna: chodzi bowiem najczęściej o ludzi wiejskich i nieoświeconych, którzy się często wstydzą swej nieznajomości języka niemieckiego, ba, niejeden nawet jest skrycie przekonany, że z tego względu nie jest pełnowartościowym ewangelikiem. Znam parafjan, którzy bardzo regularnie uczęszczają na nabożeństwa, ale siedzą tam naprawdę jak na niemieckiem kazaniu, rozumiejąc tylko piąte przez dziesiąte. Nie wolno też zapominać i o naszej podrastającej młodzieży. Wychowana przeważnie w szkole polskiej, posługuje się ona i w domu prawie wyłącznie językiem polskim, czuje i myśli po polsku. Jest to objaw bardzo pocieszający. Należy dbać o to, aby te zarodki polskiego uświadomienia narodowego doznały troskliwej opieki ze strony czynników kościelnych. Wdzięczną misję do spełnienia mają tutaj nasze prawie po wszystkich parafjach rozrzucone związki młodzieży. Nasza młodzież jest naszą przyszłością. Niech te dwa najpotężniejsze czynniki, jakiemi są Kościół i szkoła, zespolą swe wysiłki wychowawcze w tym kierunku, aby podrastająca młodzież nasza była wychowywana w duchu państwowo-twórczym i wyrosła na dzielnych obywateli, miłujących zarówno swój kraj, jak i swój Kościół.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Ks. Superintendent Dr. A. Schoeneich powrócił z urlopu i objął swe obowiązki w parafji i djecezji.

KLER I „RYCERSTWO".

Biorąc asumpt z uroczystości żałobnych, w których przed kilku tygodniami okryta kirem smutku brała udział cała Polska, szermierze katolicyzmu pragną przykryć powłoką zapomnienia stanowisko, zajmowane przez

---

i trącił się z nim, toż samo uczynili i drudzy. Wtedy uległ im Luter i dotrzymał towarzystwa.

Potrochu stawał się coraz bardziej rozmownym, chmura z czoła jego ustępowała i z uwagą przysłuchiwał się wierszom łacińskim, które Spalatyn ułożył." Milutka piosenka", wyrzekł, gdy poeta skończył, „tak miluchna, że się we mnie aż coś poruszało i śpiewało do wtóru. Takie słowa nie powinny pozostać nagie, lecz należałoby je przyodziać w piękną sukienkę melodji."

„A więc przyodziej ją, mistrzu Orfeuszu!" krzyknął z humorem Spalatyn. „Zaśpiewaj nam tę pieśń!"

Drudzy przyłączyli się także do tej prośby, daremnie więc bronił się Luter. „Zatem zgoda" rzekł, uśmiechając się, „sprobuję, czy w chaosie myśli znajdę udatny motyw. Pozwol mi swój skrypt, Spalatynie!"

Ten podał mu kartkę przez stół, i Luter po uważnem przeczytaniu wierszy, dobył z piersi swój piękny, dźwięczny głos, którym zwykle wszystkich oczarowywał. I dzisiaj zjednał sobie wielkie uznanie — sam gospodarz nawet przybliżył się i, trzymając swe tłuste ręce splecione na zaokrąglonym brzuszku, przysłuchiwał się z nabożeństwem, a krowa w oborze ze zdziwieniem oglądała się za dójką, dlaczego tak długą robi przerwę w dojeniu.

W miarę przedłużania się biesiady, stawał się Luter coraz weselszy i rozmowniejszy i sypał dowcipami, tak, iż wśród przyjaciół zapanowała z tego powodu wielka radość i wszyscy twierdzili, że to bożek Bachus cudu dokonał i wygnał z niego złego ducha.

Chwilowe odurzenie atoli wkrótce minęło, poczem nastąpiło u młodego bakałarza tem większe przygnębienie. O ile czystsze były myśli jego, głębsze uczucie, wrażliwsze sumienie, o tyle więcej bolało go to, co innym lekkomyślniejszym naturom żadnych nie sprawiało skrupułów; o tyle większy lęk go ogarniał przy każdej, choćby najlżejszej pokusie do złego. Uciekając od tych czarnych myśli, oddał się cały naukom, namiętnie gonił za dysputami, w których był niezrównany, zapędzając przeciwników swych niemal zawsze w kozi róg; wszystko daremnie, wyraz przygnębienia nie ustępował z twarzy jego, rok za rokiem mijał, nic w nim nie zmieniając, chodził ze spuszczoną głową, unikając towarzystwa.

W święto Epifanji roku 1505 zdał egzamin na magistra filozofji jako drugi z siedemnastu ubiegających się o ten stopień. Nastąpiły teraz dni uroczyste, pełne zaszczytów dla niego. W okazałym pochodzie, przy blasku zapalonych pochodni prowadzono nowokreowanego magistra, obsypanego licznemi pochwałami i uczczonego sutą libacją. Ojciec, który z niezmierną radością brał udział w uroczystościach, podarował mu Corpus iuris, czem chciał powiedzieć: „Nadszedł czas, ażebyś po dokonanych filozoficznych naukach przygotowawczych, rozpoczął te studja, które dla ciebie obrałem i z których masz kiedyś mieć utrzymanie.

Drudzy doradzali to samo i Luter z zapałem siadł u stóp tego, który się cieszył wszechświatową sławą, u stóp prawnika Henninga Goede'go.

Uszczęśliwiony powrócił Hans Luter do Mansfeldu i pełen dumy opowiadał żonie i dzieciom o owych dniach Erfurtskich, o zaszczytach, które spotkały syna, i wielkiej przyszłości, która go czeka wobec jego nadzwyczajnych zdolności. „Dopomogę mu też, ile będzie w mojej mocy", dodał, zacierając ręce, bo upatrzyłem już dla niego dziewicę, którą mu przywiodę, gdy czas po temu przyjdzi, dziewicę uroczych wdzięków i z niezgorszym posagiem."

polski kler katolicki w ciągu ostatnich 20 lat w stosunku do idei nowoczesnego, odrodzonego Państwa Polskiego i jego postulatów, i usiłują narzucić narodowi sugestję o ścisłej łączności kleru polskiego (katolickiego) z polskiem rycerstwem.

A cóż na to „rycerstwo polskie?" Czy poddało się tym sugestjom?

Zdaje się, że K. Iłłakowiczówna przemawia naprawdę w imieniu „rycerstwa polskiego" w wierszu p.t. „Lament Legjonistów i Peowiaków":

Gorzko jest — tem co najdroższe ze światem się [dzielić:
Wówczas tylko my jedni, dzisiaj już *wszyscy* przej- [rzeli...

. . . .

Nic dać nie można nam i niczem nas nie można [pojednać!
Nie witał Go *wówczas* nikt, *dziś* Go wszyscy przy- [szli pożegnać.

. . . .

Gdy „rycerstwo" mówi: „niczem nas nie można przejednać", mówi tak nie tylko w swojem imieniu. Liczne są zastępy tych, którzy rycerstwu wtórują. Ale szermierze katolicyzmu polskiego są upojeni swoim sukcesem. Przoduje im swemi enuncjacjami Katolicka Aagencja Prasowa, celująca kąśliwością i pieniactwem. „Kap" pretenduje do roli wodza z ramienia Bożego, ale poprzestaje na roli adwokata w zakresie praw kościelnych. Organizowanie opinji katolickiej, przeciwstawiającej się Państwu, nap. w sprawach wychowania, coraz częściej spala się na panewce, coraz więcej jest bowiem tych, których już „niczem nie można przejednać."

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

Dnia 18 sierpnia **IX Niedziela po Trójcy św.**

godz. 9 r. nabożeństwo w kapl. szpital. ks. w. Hławiczka.
„ 9.30 r. naboż. niemiec. (Mt. 13, 44-46) ks. dj. Rüger.
„ 11.30 r. naboż. główne, (Mt. 13, 44-46) ks. Hławiczka.
„ 10,30 r. naboż. w Skolimowie, ks. pref. Krenz.
„ 5 po poł. nabożeństwo w kościele, ks. dj. Rüger.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 18 sierpnia, IX niedziela po Trójcy św. o godz. 10 r. [nabożeństwo odprawi Ks. kap. K. Messerschmidt.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 18. VIII. do 24. VIII. 35 r.

Niedziela dn. 18.VIII.1935 r. 8.30 Audycja poranna 6.02 Koncert 9.30 Transmisja 10.10 Orkiestra 12.03 Odczyt 11.20 Poranek muzyczny 14.00 Muzyka 14.57 Wiadomości meteorologiczno-rolnicze 15.00 Porady weterynaryjne 15.10 Muzyka 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych 15.35 Muzyka 15.45 Pogadanka 16.00 Transmisja 16.45 Szkic literacki 17.00 Koncert 18.00 Transmisja 18.15 Muzyka 18.30 Cała Polska śpiewa 18.45Odczyt 19.25 Ballada 19.50 Biuro Studjów 20.00 Koncert 20.50 Dziennik wieeczorny 21.00 Koncert 21.30 Na wesołej lwowskiej fali 22.00 Wiadomości sportowe 22.20 Nasza Marynarka gra 23.00 Wiadomości meteorologiczne 23.05 Muzyka.

Poniedziałek dn. 19.VIII. 1935 r. 6.30 Audycja poranna 12.05 Dziennik południowy 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Koncert 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości o eksporcie 15.30 Koncert 16.00 Dla dzieci 16.15 Muzyka 16,50 Fragment z pamiętnika 17.00 Recital wiolonczelowy 17.30 Muzyka 18.00 Odczyt 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka ogólna 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Utwory skrzypcowe 19.30 Audycja żołnierska 19.50 Co czytać? 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Arje i duety operowe 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Orkiestra.

Wtorek dn. 20. VIII. 1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Muzyka 13.00 Dla kobiet 13.05 Muzyka 13.30 Z rynku pracy 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości 15.30 Muzyka 16.15 Koncert 16.50 Pamiętniki kwestarza 17.00 Koncert 18.10 Minuta poezji 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka techniczna 18.45 Fantazje operowe 19.30 Recital śpiewaczy 20.00 Pogadanka 20.10 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Audycja muzyczno-słowna 21.30 Koncert 22.30 Wiadomości sportowe 22.40 Koncert orkiestry.

Sroda dn. 21.VIII.1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Muzyka 15.15 Przegląd giełdowy 15.30 Odczyt 16.00 Pogadanka 16.15 Koncert 16.50 Fragment 17.00 Miniatury kwartetowe 17.20 Koncert 18.00 Wesoły skecz 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.30 Dla dzieci 19.10 Transmisja 21.35 Reportaż 21.45 Koncert 22.05 Wiadomości sportowe 22.15 Koncert wieczorny.

Czwartek dn. 22 .VIII . 1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Arje i pieśni 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości o eksporcie 15.30 Koncert 16.00 Dla dzieci 16.15 Piosenki ludowe 16.35 Recital fortepianowy 16.50 Opowiadanie 17.00 Koncert 18.00 O książkach 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa 18.45 Muzyka 19.30 Muzyka 19.50 Pogadanka 20.00 Dla młodzieży wiejskiej 20.10 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Recital skrzypcowy 21.30 Słuchowisko 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Orkestra

Piątek dn. 23. VIII . 1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Muzyka 13.30 Z rynku pracy 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości 15.30 G. Thill śpiewa arje 16.00 Pogadanka 16.15 Koncert 16.35 Pogadanka dla chorych 16.50 Fragment 17.00 Recital fortepianowy 17.30 Opowiadanie 17.40 Koncert 18.00 Odczyt 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka ogólna 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Muzyka 19.30 Recital śpiewaczy 19.50 Monolog 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Po jednej piosence 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Muzyka.

Sobota dn. 24.VIII. 1935 r. 12,05 Dziennik południowy 12.15 Muzyka 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Koncert 14.30 Płyty 15.15 Muzyka 15.25 Nasz handel morski 15.30 Audycja dla dzieci 16.00 Skrznyka techniczna 16.15 Koncert 16.50 Fragment 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 18.00 Poradnik sportowy 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.30 Przegląd wydawnictw 18.45 Orkiestra 19.30 Nasze pieśni 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Przegląd prasy rolniczej 20.10 Audycja muzyczna 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Audycja 21.30 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Kukułka wileńska 22.30 Orkiestra.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.